

Awantura z burmistrzem o pechowe ławki solarne. "Poziom demagogii - level hard"

data aktualizacji: 2019.08.08



Ławki solarne z budżetu partycypacyjnego nie raz padały ofiarą wandalii. Dzielnica cierpliwie naprawia uszkodzenia, wydając na tę krytykowaną przez mieszkańców inwestycję kolejne publiczne pieniądze. Czy to ma sens? Ostatnio, między jednym z radnych a burmistrzem doszło do ostrej wymiany zdań w tej sprawie.

Nowoczesne ławki z ładowarkami do telefonów zasilane panelami słonecznymi stanęły w rejonie psiej górki jesienią ubiegłego roku. Wymyślili je - w ramach budżetu partycypacyjnego - dwaj ursynowscy radni: Piotr Skubiszewski i Paweł Lenarczyk. Dwie ławeczki, postawione przy blokach na Szolca-Rogozińskiego kosztowały ok. 30 tys. złotych.

Niestety, ławki zamiast spragnionych wypoczynku internautów zaczęły przyciągać wandalii. I generowały kolejne koszty - tym razem naprawy. I na tym tle doszło do ostrej, choć wirtualnej, wymiany zdań między burmistrzem Robertem Kempą a radnym opozycji Antonim Pomianowskim. Ten ostatni nie kryje, że smart ławki się nie sprawdzają i dzielnica powinna je przenieść.

Co do ławek solarnych to prosiłem o przeniesienie ich w bezpieczniejsze (monitorowane) miejsce. Niestety Robert Kempa woli je remontować do upadłego. Być może dlatego, że autorami ławek są Paweł Lenarczyk i Piotr Skubiszewski, jego koalicjanci

- napisał radny w mediach społecznościowych. Na ripostę długo nie czekał.

Nie, nie dlatego. Powód jest prosty. Nie będziemy ustępować wandalom! Placu zabaw też nie przeniesiemy, bo jakiś kretyn uszkodzi zabawkę. Od takiego strachu przed marginesem prosta droga do ustępowania agresywnym faszystom i innym patologiom

- odpisał burmistrz.

Taka postawa nie spodobała się Pomianowskiemu.

Logiczne. Zamiast ominąć grupkę pijanych dresów, to lepiej dostać w zęby, ale "nie ustępować". A już na pewno nie wolno się rozglądać, przechodząc przez przejście dla pieszych. Lepiej dać się rozjechać piratowi, ale ze świadomością, że się "nie ustąpiło".

- kontynuował radny opozycyjny, na co burmistrz Robert Kempa zarzucił mu demagogię.

Poziom demagogii - level hard. I absolutnie nie w temacie

Radny znów ripostował:

Całkowicie w temacie. Po prostu wystarczyłoby się przyznać do błędu (zresztą nawet nie swojego tylko autorów projektu), przenieść ławki z wybitnie chybionej lokalizacji w lepsze miejsce i zamknąć temat, zamiast dorabiać do tego ideologię.

Kto ma rację w tym sporze? Czy rzeczywiście dzielnica powinna nie ustępować wandalom i inwestować środki w naprawę ławek?

Już wkrótce na Ursynowie staną kolejne smart ławki. Kosztem 37 tys. złotych dwa takie urządzenia staną w okolicach Kopy Cwila i w Parku Jana Pawła II, a kosztem 29 tys. - w parku Przy Bażantarni. Na razie urząd ma problemy ze znalezieniem producentów, ale przetargi będą powtarzane.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/awantura-z-burmistrzem-o-pechowe-lawki-solarne-poziom-demagogii-level-hard,12832.htm>